

## Przemysł papierniczy w Bolesławcu przed 1945 rokiem

Bolesławiec – zwłaszcza w potocznej świadomości współczesnych mieszkańców tego miasta czy Dolnego Śląska – nie jest postrzegany jako ośrodek przemysłu papierniczego. Tymczasem przed 1945 rokiem prosperowała w nim znana wówczas w całych Niemczech fabryka papiernicza. Poniższy tekst traktuje właśnie o historii bolesławieckiego papiernictwa, bazując na historii zakładów Pappen- und Kartonnagenfabrik May & Sohn. Jego specyficznym uzupełnieniem jest opis działalności fabryki Concordia, która – choć nie była zakładem papierniczym, a tekstylnym – jednak w latach obu wojen światowych jako surowiec do produkcji tkanin wykorzystywała przędzę papierową.

Historia położonego w południowo-zachodniej części Śląska Bolesławca sięga co najmniej początku XIII wieku<sup>1</sup>. Miejscowość o tak historycznym rodowodzie długo należała do grona raczej niewielkich miast i dopiero pod koniec XIX wieku osiągnęła stan kilkunastu tysięcy mieszkańców. Bardziej dynamiczny rozwój tego centrum administracji powiatowej oraz ośrodka produkcji rzemieślniczej nastąpił od drugiej połowy XIX wieku, wraz z przekształceniem go w ważny regionalny węzeł kolejowy. Dzięki nowym możliwościom transportowym Bolesławiec przekształcił się w dość istotny ośrodek gospodarczy. Proces ten spowolniła utrata części rynków zbytu we wschodnich prowincjach Rzeszy, przyłączonych po 1918 roku do Polski, oraz lata wielkiego kryzysu, przyspieszył zaś ponownie w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku ówczesny boom inwestycyjny w Niemczech pod rządami narodowych socjalistów. Wyroby bolesławieckiego przemysłu, zwłaszcza z branży ceramicznej i kamieniarskiej, zdobyły uznanie ponadregionalne, a nawet międzynarodowe. Od przełomu XIX i XX wieku zyskał tu na znaczeniu także przemysł metalurgiczny, maszynowy, szklarski oraz tekstylny i papierniczy.

Branża papiernicza w samym Bolesławcu pojawiła się stosunkowo późno, bo dopiero z początkiem XX wieku. Jej specjalizacją stała się zdecydowanie produkcja

---

<sup>1</sup> O historii miasta patrz: E. Wernicke, *Chronik der Stadt Bunzlau von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart*, Bunzlau 1884; K. Bessereich, *Bunzlau. Eine wirtschaftsgeographische Betrachtung*, Berlin 1936; J. Bachmiński, *Bolesławiec*, Wrocław 1970; H. Christiani, *Das Leben in der deutschen, schlesischen Kleinstadt Bunzlau von 1871 bis 1946*, [b.m.] 1973; T. Steć, *Bolesławiec*, Warszawa 1981; *Der Bunzlauer Kreis an Bober und Queis. Ein Heimatbuch*, Siegburg 1985; M. Olczak, *Bolesławiec: przewodnik historyczny*, Jelenia Góra 1998; *Bolesławiec. Zarys monografii miasta*, red. T. Bugaj, K. Matwijowski, Wrocław–Bolesławiec 2001, a także: M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002.

kartonu. Jednak tradycje papiernicze w położonych niedaleko miejscowościach, zwłaszcza w Osiecznicy, sięgają pierwszej połowy XVIII wieku, kiedy w tejże miejscowości rozpoczął działalność młyn papierniczy. Przed 1888 rokiem działała tam fabryka, która w 1892 roku należała do Sattig & Co. Z kolei w Świętoszowie zakład papierniczy powstał przed 1887 rokiem. Początkowo należał on do firmy Forke & Co. i produkował ścier, który następnie przetwarzał na tekturę. W 1897 roku zainstalowano tam płaskositową maszynę firmy F.W. Strobel, przystosowaną do produkcji tektury. Najprawdopodobniej przy pomocy tego urządzenia zaczęto wytwarzać również brązowy papier, który oferowano odbiorcom w belach i w arkuszach. Z jego produkcji zrezygnowano ostatecznie po 1903 roku. Fabryka w Osiecznicy – w 1900 roku, a zakład w Świętoszowie – w 1903 roku weszły do Schlesische Pappenfabriken AG. Spółka ta stała się szybko, obok KARPAG – Kartonnenpapier-Fabriken AG (Żarki Wielkie i Brzeg) oraz Holzstoff und Lederpappen Fabriken. Vorm. Gebr. Fünfstück AG (Sobolice i kilka innych miejscowości na pograniczu Śląska i Łużyc), jednym z trzech największych wytwórców kartonu na Śląsku. Jej specjalnością była produkcja tektury skóropodobnej do wytwarzania walizek. W latach trzydziestych XX wieku w skali roku wytwarzała około 8 tysięcy ton tektury, tj. ponad 20 ton dziennie. Była ona sprzedawana na terenie całych Niemiec, a także eksportowana do Wielkiej Brytanii i Dani<sup>2</sup>.

W 1907 roku na terenie dawnego Młyna Dolnego (Niedermühle) w Bolesławcu powstała Pappen- und Kartonnagenfabrik May & Sohn. Niedługo po swoim powstaniu, w 1911 roku, zakład uległ pożarowi, lecz nie zniechęciło to jego założyciela Juliusa Maya. W szybkim tempie na 21 morgach powstały nowe, w części masywne betonowe obiekty, wyposażone w nowoczesne maszyny. Jako surowiec fabryka wykorzystywała miążgę drzew świerkowych pozyskiwanych w lasach Karkonoszy oraz Gór Kaczawskich, jak też makulaturę, przywożoną głównie z Berlina. Zakład w ogromnym stopniu wykorzystywał swe nadobrzezańskie położenie. Z rzeki czerpał wodę dla celów produkcyjnych oraz wykorzystywał jej pęd do napędzania dwóch turbin o mocy 700 koni mechanicznych. Mimo to częste były sytuacje braku odpowiedniej mocy, związane z okresowym brakiem wody w Bobrze. Węgla używano tylko do suszenia wyrobów. Turbiny wodne poruszały maszyny przetwarzające drzewo na ścier oraz miążdzące makulaturę. Drewniany ścier, mieszany z papierem w proporcji 2 : 3, używany był do produkcji kartonu i papy. Przy fabrykacji tracono średnio 25% surowca rozpuszczanego w wodzie.

Fabryka May & Sohn należała do grupy kilkunastu mniejszych wytwórców kartonu na Śląsku, produkujących od kilku do kilkunastu ton dziennie. Przy pełnym zatrudnieniu, wynoszącym 180 osób, wytwarzała 2100–2800 ton kartonu rocznie w formatach uzależnionych od życzenia klientów. Firma May & Sohn uruchomiła także drugą fabrykę kartonu w nieodległych Włodzicach Wielkich. W latach wiel-

---

<sup>2</sup> M. Szymczyk, *Śląskie papiernictwo w okresie industrializacji kapitalistycznej*, Duszniki-Zdrój 2000, s. 175–177.

kiego kryzysu produkcja firmy spadła znacząco. Redukcji uległa też załoga pracownicza. W połowie lat trzydziestych XX wieku zatrudnionych było tylko 60 osób, pochodzących głównie z Bolesławca i jego okolic. Kobiety od samego początku stanowiły co najmniej połowę, a w najlepszych latach większość, nawet trzy czwarte pracowników<sup>3</sup>.

Oryginalnym wynalazkiem właściciela fabryki Juliusa Maya okazały się kartonowe pudełka dla poczty i kolei z kartonu drzewnego (*Original May Kisten*). Służyły do transportu szkła, porcelany, ceramiki (także bolesławieckiej), a nawet jaj i piskląt. W tym celu wyciskano odpowiednie kształty w mokrym kartonie, który następnie suszono. Przykryte z góry kartonowymi deklami, wzmocnione drewnianymi listewkami na krawędziach i zaopatrzone w odpowiednie uchwyty – pudła te, jako bardziej praktyczne, lżejsze i tańsze w zakupie i transporcie w stosunku do drewnianych, zdobyły dużą popularność w całych Niemczech<sup>4</sup>.

Przed pierwszą wojną światową produkcję zbywano na terenie całych Niemiec, lecz głównie w prowincjach wschodnich, zwłaszcza w Poznańskim (20%). Gdy po 1918 roku odpadły one od Niemiec, a na dodatek pojawiła się bariera celna, firma zaczęła przeżywać trudności ze zbytem swoich wyrobów. W okresie międzywojennym zaledwie 5% produkcji sprzedawano na Śląsku, a transport do odleglejszych terenów zbytu stał się ekonomicznie mało opłacalny. Problemy te były udziałem całej śląskiej branży papierniczej w tym okresie. Głównym produktem zakładu stał się wówczas ścier drzewny, który wysyłano w głąb Niemiec. Jego odbiorcami były fabryki produkujące papier, lecz nieposiadające maszyn do przygotowania półproduktów. O ile do 1914 roku w bolesławieckim zakładzie przerabiano głównie ścier na karton i papę, to później coraz więcej opierano się na sprzedaży jego samego (1925 r. – 30%, 1931 – 45%, 1933 – 50%).

Oprócz głównej produkcji zakłady firmy May & Sohn w okresie międzywojennym wyrabiały także pilśniowe rolki (*Wickelpappe*) dla przemysłu tekstylnego oraz wysokiej jakości biały, gładki karton, oparty w 100% na ligninie (*Holzpappe*), dla handlu detalicznego. W okresie międzywojennym konkurencją dla *May Kisten* zaczęła być tektura falista. Niekorzystna okazała się również zmiana przepisów obowiązujących na niemieckiej poczcie i kolei, ograniczająca zamówienia od tych strategicznych dla bolesławieckiej firmy odbiorców. Mimo problemów bolesławiecka fabryka przetrwała do początków 1945 roku, pozostając do końca w rękach rodziny swego założyciela<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> K. Bessereich, *Bunzlau...* [1], s. 55–56; M. Szymczyk, *Śląskie papiernictwo...* [2], s. 82; *Bolesławiec. Zarys monografii...* [1], s. 148–149.

<sup>4</sup> K. Bessereich, *Bunzlau...* [1], s. 56; E. Dürrast (geb. May), *Die Papierindustrie. Pappen- und Kartonagenfabrik May & Sohn* [w:] *Der Bunzlauer Kreis an Bober und Queis...* [1], s. 457–458; M. Szymczyk, *Śląskie papiernictwo...* [2], s. 219; *Bolesławiec. Zarys monografii...* [1], s. 149.

<sup>5</sup> K. Bessereich, *Bunzlau...* [1], s. 56; M. Szymczyk, *Śląskie papiernictwo...* [2], s. 148, 160–161; *Bolesławiec. Zarys monografii...* [1], s. 150.

W latach obu wojen światowych produkcji z wykorzystaniem surowca papierniczego podjęła się z konieczności istniejąca od początku lat siedemdziesiątych XIX wieku bolesławiecka fabryka tekstyliów Concordia. Zakład ten powstał i funkcjonował na terenie tzw. Młyna Górnego (*Obermühle*). Obiekt wraz z przylegającymi terenami oraz prawem dostępu do rzeki Bóbr nabył wówczas przedsiębiorca brytyjski Samson Woller. Zdobył on już wcześniej doświadczenie i majątek w branży tekstylnej w Anglii. W momencie rozpoczęcia inwestycji w Bolesławcu posiadał już przedsiębiorstwo wełny i tkalnię w Leśnej k. Jeleniej Góry. Zakład w Bolesławcu był wyspecjalizowany w obróbce wełny czesankowej. Samson Woller liczył, iż uruchomienie produkcji na terenie Rzeszy pozwoli mu na obniżenie kosztów, otwierając jednocześnie przed nim szybko rozwijający się rynek zjednoczonych Niemiec. Fabryka uruchomiona została dzięki sprowadzonym z Anglii maszynom oraz pochodzącym stamtąd specjalistom. Z importu pochodziła też wysokogatunkowa wełna. Nie bez znaczenia dla lokalizacji miał też zbliżony do angielskiego klimat okolic Bolesławca, pozwalający zachować wymaganą jakość produktu. Zakład rozpoczął pracę ze 150 pracownikami, obsługującymi mechaniczne krosna napędzane przez turbinę wodną o mocy 80 koni mechanicznych<sup>6</sup>.

Istotnym hamulcem dla rozwoju Zakładów Tekstylnych Concordia była ograniczona moc energetyczna oparta na spadku wód Bobru. Stan ten uległ pewnej poprawie po przeprowadzeniu prac regulacyjnych na rzece, w ramach których utworzono specjalne spiętrzenia, choć problemy Concordii rozwiązało to tylko częściowo. Podobne problemy przeżywały również – jak już wyżej wspomniano – położone w sąsiedztwie zakłady papiernicze firmy May & Sohn. W 1888 roku Concordia przekształciła się w spółkę (AG), łącząc przedsiębiorstwa z Bolesławca, Leśnej oraz Bogatyni i Kościelników k. Jeleniej Góry.

W czasie pierwszej wojny światowej zakład – podobnie jak cała gospodarka niemiecka – odczuwał dotkliwie brak surowców, dotąd importowanych z zagranicy. Pojawiły się także problemy natury organizacyjnej i kadrowej. Internowani bowiem zostali Anglicy zatrudnieni w nadzorze technicznym, a wielu pracowników niemieckich zostało powołanych do wojska. Mimo to Concordia nie zaprzestała produkcji, przestawiając się – często z rozpaczliwą determinacją – na wykorzystanie surowców zastępczych, takich jak włosie kozie czy ludzkie. Na apel władz niemieckich – tylko w latach 1915–1916 Concordia otrzymała włosy kobiece o łącznej masie 500 ton. Przędzono z tego specyficzny surowiec – nici do wyrobów przemysłowych, np. pasów transmisyjnych do maszyn, rzemieni (zamiast skórzanych) itp.

Gdy zabrakło włosów, zakład ponownie przekwalifikował się, wykorzystując opracowaną przez niemieckich naukowców technikę wykorzystania papieru do produkcji tkanin. Przed pierwszą wojną światową nadal praktykowane było na świecie wykorzystanie szmat jako składnika masy papierowej, mimo że ich znaczenie zaczęło maleć od czasu wynalezienia ścieru, a później celulozy. W 1914 roku szmaty,

<sup>6</sup> K. Bessereich, *Bunzlau...* [1], s. 53; *Bolesławiec. Zarys monografii...* [1], s. 145–146.

z uwagi na trudną dostępność i – co za tym idzie – nazbyt wysoką cenę, były stosowane już tylko przez cztery śląskie papiernie – w Dąbrownicy, Zakrzowie, Krępie i Mikołowie. W czasie pierwszej wojny światowej do produkcji tkanin zaczęto używać przędzy papierowej („wurde die Fabrikation von Papiergarn in großem Umfange augenommen”). Na bazie tego zastępczego materiału bolesławiecka Concordia podjęła wyrób bielizny (*Wäschestücke, ew. Bekleidungsstücke*). Trwałość tej ostatniej miała być wystarczająca do 10–12 prań. Produkcja rozwinięta była na dużą skalę. W ten sposób Concordia miała zamówienia przez cały okres wojny i pracowała pełną parą<sup>7</sup>.

Nie był to wyjątek. W czasie pierwszej wojny światowej, w sytuacji deficytu bawełny, przy zwiększonym zapotrzebowaniu na bandaże, w Stanach Zjednoczonych podjęto produkcję papierowych środków opatrunkowych oraz filtrów do masek przeciwgazowych. Skądinąd doprowadziło to do nieoczekiwanej i do dziś istniejącej mody. Gdy bowiem po zakończeniu wojny producent papierowych środków opatrunkowych został ze znacznym zapasem tych wyrobów, podjął próbę sprzedaży ich na rynku cywilnym, m.in. jako ręczników do twarzy, przydatnych do usuwania makijażu. W ten sposób na rynku przyjęły się chusteczki i ręczniki jednorazowego użytku<sup>8</sup>.

W okresie powojennym powrócono do normalnej działalności i zakłady Concordia szybko się rozwijały. W 1925 roku osiągnęły szczytowy punkt rozwoju, zatrudniając 1000 robotników, obsługujących 30 tysięcy wrzecion. Maszyny napędzane były w tym czasie przez trzy turbiny wodne o mocy 150 koni mechanicznych każda, później przez siłownię dieslowską o mocy 1000 koni mechanicznych, zaś w 1927 roku uruchomiono siłownię elektryczną, również o mocy 1000 koni mechanicznych. Później, w czasie wielkiego kryzysu, produkcja i zatrudnienie uległy załamaniu, spadając w krytycznym momencie do 150 osób. Stopniowy powrót koniunktury gospodarczej w latach trzydziestych wpłynął na odrodzenie zakładu. W 1935 roku pracowało w nim znowu 700 osób, z czego jedna czwarta pochodziła z terenu powiatu bolesławieckiego, zaś większość spośród pracujących stanowiły – co zrozumiałe w tej branży – kobiety. W drugiej połowie lat trzydziestych zakład produkował łącznie 70–80 ton wyrobów miesięcznie, przy czym stale poszerzał się asortyment – oprócz nici wełnianych, włóczek, pluszu i innych produktów – także modny wówczas mohér.

Tradycyjnym odbiorcą wyrobów Concordii – oprócz Śląska – była Nadrenia. Koło 1938 roku produkcja znowu powiększyła się w związku z zamówieniami rozbudowujących się sił zbrojnych Rzeszy. W trakcie drugiej wojny światowej, podobnie jak w latach 1916–1918, powrócono do wykorzystywania erzaców i z przędzy

---

<sup>7</sup> K. Bessereich, *Bunzlau...* [1], s. 54; A. Jahns, *Die Textilindustrie [w:] Der Bunzlauer Kreis an Bober und Queis...* [1], s. 455–456; M. Szymczyk, *Śląskie papiernictwo...* [2], s. 82–83, 208–209; *Bolesławiec. Zarys monografii...* [1], s. 146–147.

<sup>8</sup> M. Szymczyk, *Śląskie papiernictwo...* [2], s. 206.

papierowej wytwarzano wyroby tekstylne na potrzeby przemysłu. Sytuacja ta trwała tylko do końca 1943 roku, kiedy pomieszczenia zakładów przekazano przedsiębiorstwu z branży lotniczej Weser-Flug-AG, które zorganizowało w nich montaż części lotniczych. W końcu 1944 roku, w związku ze zbliżaniem się frontu wschodniego, większość pracowników ewakuowano do północno-zachodnich Niemiec<sup>9</sup>.

Zniszczenia, do jakich doszło w Bolesławcu w ostatnich miesiącach drugiej wojny światowej, dotknęły także obu opisanych fabryk, których po wojnie nie odbudowano ani nie zastąpiono nowymi. Zakończyło to zapomnianą dziś, kilkudziesięcioletnią historię tamtejszego papiernictwa.

## **The papermaking industry in Bolesławiec, prior to 1945**

### **Summary**

The history of papermaking in Bolesławiec prior to 1945, excluding the nearby plants in Osiecznica and Świętoszów, is primarily connected with Pappen- und Kartonnagenfabrik May & Sohn, which was established in 1907. This company's best-known product was an original box of stiffened cardboard. Known as the '*May Kisten*', it was used, particularly prior to 1914, by the German post office and railways in order to protect delicate loads in transit. During the interwar years, the Bolesławiec Zakłady Tekstylne 'Concordia' (Concordia Textile Factory) enjoyed an interesting 'papery' episode. Feeling the then severe lack of imported wool, the company moved into production based on substitutes. One of the ersatz raw materials was a paper yarn, which was used in the manufacture of fabrics destined for making undergarments and the production of technical materials required by industry.

*Translation Caryl Swift*

## **Papierindustrie in Bunzlau (polnisch Bolesławiec) vor 1945.**

### **Zusammenfassung**

Die Geschichte der Papierherstellung in der Zeit vor 1945 ist, ausgenommen die in der Nähe befindlichen Werke in Osiecznica und Świętoszów, hauptsächlich mit der im Jahre 1907 gegründeten „Pappen- und Kartonnagenfabrik May & Sohn“ verbunden. Dieser Betrieb spezialisierte sich in der Herstellung allerlei Kartons. Dessen

---

<sup>9</sup> A. Jahns, A. Jahns, *Die Textilindustrie* [7], s. 456; *Bolesławiec. Zarys monografii...* [1], s. 147.

bekanntestes Produkt waren versteifte, originelle Kartonschachteln (May-Kisten), die insbesondere vor 1914 von der Post und der deutschen Bahnbetrieben für den Transport von sensiblen Waren verwendet wurden. Eine interessante Episode im Zusammenhang mit dem Papier hatten in der Zwischenkriegszeit die Bunzlauer Textilbetriebe „Concordia“. Die Fabrik hatte eine akute Knappheit an importierter Wolle zu spüren bekommen und stellte sich auf eine Produktion um, die auf Ersatzrohstoffen basierte. Einer der Ersatzstoffe war das Papiergarn, das zur Produktion von Stoffen für Unterwäsche und technische Materialien für die Industrie eingesetzt wurde.

*Übersetzt von Sylvia Steinweber*